CODZIENNA

Gazeta Krakowska

Ner 252. Rok 1832. Sobota 22 września.

Pismo to wychodzi codzień oprócz świąt uroczystych, niezawodnie o godzinie 4 po południu w drukarni St. Gieszkowskiego.

PRENUMERATA.
Kwartalna.......złp. 12
Miesięczna...... „ 3
Ner pojedynczy..gr: 10
Za donie:od wier. gr:15

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Barometr dla lepszego porównania zredukowany na 0 ° Reaumiura.

Dzień godzina	Barometr na 0° 0.	Therm:	Higro-metr	Wiatr	Stan Atmosf.	UWAGI
7	27 5. 839	+ 6,4	+ 1,0	Pu: Zachodni mocny	Pochmurno	
21 12	„ 7. 623	7,0	1,5	„ „	„	Deszcz
3	„ 7. 525	6,4	0,8	Zachodni mocny	„	Grad z Deszczem
9	„ 8. 383	+ 2,4	+ 3,0	Pu: Zachodni średn,	„	Grzmot

Częsć Urzędowa.

KRAKOW.

WYDZIAŁ DOCHODÓW PUBLICZNYCH I SKARBU W SENACIE RZĄDZĄCYM.
Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.

Podaje do wiadomości, iż z postanowienia Senatu Rządzącego z dnia 14 b. m. N. 4511 w biórze Wydziału w dniu 28 b. m. o godzinie 10 z rana przedsięwziętą będzie licytacya publiczna dzierżawy poboru Konsumcyinego żydowskiego w obwodzie Chrzanowskim, mający trwać 2 roki i miesięcy 7½, to jest przez czas od dnia 16 Października r. b. do końca Maja 1835 r. Cena na pierwsze wywołanie oznaczona wynosi złp. 442 gro: 2 tytułem miesięcznego czynszu, a vadium złp. 531.— Czynsz ratami miesięcznemi z góry przyszły dzierżawca płacić winien będzie i na kaucyą złożyć kwotę wyrównywającą dwom miesięcznym ratom czynszu w gotowych pieniądzach, lub na tęż kwotę wystawić kaucyą fidejussoryczną legalną. O innych warunkach w Wydziale każdego czasu wiadomość powziętą bydź może.

Kraków dnia 21 Września 1832 r.

X. *Bystrzonowski.*
(1r.) *Gadomski* S. W.

Częsć Nieurzędowa.

AUSTRYA.

Pest 28 *Sierpnia.*

Nadspodziewane mianowanie J. C. Wysokości Arcy-Xięcia Ferdynanda, dotychczasowego tu dowódcy woysk węgierskich, cywilnym i wojennym gubernatorem w Gallicyi, powszechne tu zrobiło wrażenie i tem bardziey zwróciło uwagę, gdy sam arcy-xiąże nie spodziewał się tego. Że władza cywilna i woyskowa w jedney osobie połączone zostały, rozmaite ztąd czynią wnioski. Bardzo niechętnie rozstajemy się z J. C. Wysokością, który tu zyskał powszechną miłość mieszkańców. Jego następca jeszcze niewiadomy. Poruszenia woysk zupełnie ustały; w przyszłym jednak miesiącu, w bliskości Pest, ma bydź założony obóz. *(G. W.)*

POLSKA.

Warszawa 17 *Września.*

Nakoniec po tak długiem oczekiwaniu, po kilkokrotnem odkładaniu, puszczenie się balonem przez JPannę Garnerin wczoray do-

pełnionem zostało. Rano jeszcze nie była pewną pogoda, i do południa wiatr wzmagał się czasami, lecz od godziny 12 zupełnie się wypogodziło i powietrze było spokoyne. Już o godzinie 2giey mieszkańcy Warszawy wszelkich klass zaczęli napełniać przyległe ogrodowi i dziedzińcowi saskiemu ulice, zaś około godziny 3ciey mieysca płatne w ogrodzie w nowo urządzonym amfiteatrze, prawie wszystkie zostały zajęte; prócz amfiteatru, za mnieyszą opłatą widzowie napełniali znaczną część ogrodu; JO. Xiężna Jeymość Warszawska i znakomite damy obecne w stolicy, zajęły ozdobnie urządzone mieysce. Wszystkich osób, które weszły do ogrodu za biletami, było 3700. Na kilka minut przed piątą, JPanna Garnerin wsiadła w kosz ozdobiony kwiatami; przywiązanie spadochronu do balonu trwało krótko, a balon już od południa był gazem napełniony. Rodzice żeglarki napowietrzney znaydowali się przy niey; pożegnała obecnych, i bynaymniey niestrwożona, dała znak odjęcia sznurów utrzymujących balon, co dopełnionem zostało o minucie 58méj przed godziną piątą. Natychmiast balon wzniósł się ku ulicy Mazowieckiey i nad Nowym światem. Publiczność będąca tak w ogrodzie jakoteż na ulicach, a nawet i na dachach, oklaskami i okrzykami okazała zadowolenie, a bardzo wiele osób na ten nadzwyczayny widok trwoga przejęła. Przez 70 sekund Aeronautystka unosiła się w powietrzu, naywięcey zgadza się, że balon wzniósł się z nią o 1000 łokci. Tu ukazał się pierwszy dla Warszawy, a dotąd rzadki jeszcze w świecie widok, spuszczenia się z pod obłoków żywey osoby. Panna Garnerin będąc nad mieyscem, w którem Nowy świat przedziela drogę Jerozolimską, oddzieliła od balonu spadochron, który się natychmiast rozwinął: w polocie ku ziemi kosz nieco się przechylił: a na taki widok, ile wszyscy przerażeni zostali, łatwo można wyobrazić! Kosz spuścił się na mieysce przed pałacem Dyrekcyi dróg i mostów (to mieysce jest zasadzone gęsto drzewami), spadnięcie tu kosza było nieszczęśliwem! gałęź przedarła się przez kosz, gdy z siłą opadał, i strzaskała lewą rękę Panny Garnerin! W teyże chwili przybiegł konno vice-Prezydent miasta, a natychmiast zbliżywszy się do będącego już na ziemi kosza, znalazł Pannę Garnerin zemdloną; za odzyskaniem przytomności, rzekła, iż czuje, że ręka jey jest złamaną; lud się ze wszystkich stron zgromadził, zaniesiono ją w tymże koszu balonowym do bliskiego lazaretu w domu Jasińskich, gdzie starownie została opatrzoną. Balon po odzieleniu go od spadochronu, uniósł się nagle i połączył się z obłokami, późniey spadł we wsi Siekierki, zkąd wzięty został przez huzarów i zabezpieczony przez ich dowódcę.

Tygodnik petersburgski pod d. 31 sierpnia umieścił co następuje: — »Z okoliczności byłego powstania w Polsce, oyciec S. Papież Grzegorz XVI. wydał następny list okolny *(breve)* do biskupów królestwa Polskiego.

Wielebni bracia, zdrowie i Apostolskie błogosławieństwo.

»Skoro wiadomość o okropnych klęskach, które w upłynionym roku ciężko trapiły to kwitnące królestwo, doszła do nas, i gdyśmy się razem przeświadczyli, iż te nie zkąd inąd pochodzą, jedno od kilku sprawców zdrady i fałszu, którzy, w naszym opłakanym wieku, powstając pod pozorem religii, przeciw prawey władzy monarchów, starganiem wszelkich w swey oyczyznie więzów powinney uległości, okryli, ją naysmutnieyszą żałobą; upadłszy do stóp Boga Wszechmocnego, którego, pomimo niedostoyność naszę, jesteśmy namiestnikiem na ziemi, wylewaliśmy łzy obfite, opłakując straszliwe plagi, które dotknęły tę cząstkę trzody pańskiey, powierzoney od Boga naszey nieudolney pieczy, usilując, z gorącym afektem, w pokorze serca, przebłagać modłami i jękiem naszym oyca miłosierdzia, ażeby zdarzył nam jak nayrychley, kraje wasze, przez tyle tak srogich niezgód wstrząśnione, oglądać uspokojonemi i przywróconemi pod rząd prawey władzy; przesłaliśmy niezwłocznie wam, wielebni bracia, listy nasze okólne, ażebyście wyrozumieć mogli, że i nas też trapi brzemię nieszczęść waszych, i ażebyśmy przyczynili wam pociechy, a siły dodali pasterskiey troskliwości waszey, którąby coraz nową i coraz mocnieyszą podsycała was gorliwością do szerzenia zdrowey nauki, tudzież do wpajania jey w serca naymilszego duchowieństwa i trzody wam poruczoney.

»Lecz gdy nam doniesiono, że pomienione listy nasze, w tych nader burzliwych czasach, wcale do was niedoszły, przeto dziś, kiedy za sprawą polską, pokóy i zgoda zo-

stały przywrócone, znowu otwieramy wam, bracia wielebni, serce nasze, obudzając nayusilniey, ile w Bogu możemy, gorliwość i pieczę waszą, abyście całemi siłami, od powierzoney wam trzody, odwracali prawdziwą przyczynę przeszłych nieszczęść. W tem ci albowiem naywiększey dokładać winniście staranności i naypilniey czuwać, iżby ludzie zdradliwi i rozsiewacze nowości, nie zdołali rozkrzewiać pomiędzy owieczkami waszemi błędnych nauk i fałszywych dogmatów; ażeby jak zwykle, pod maską dobra powszechnego, nie używali na złe lekko wierności prostszych od siebie i mniey bacznych, tak dalece, iżby ci, mieli im służyć za ślepych zwolenników i działaczów ku zakłóceniu pokoju państw i wywróceniu porządku społecznego.

»Należy, zaiste, dla pożytku i przestrogi wiernych Chrystusowych, jawnie wyświecać przewrotność tych fałszywych nauczycieli; należy zbijać dzielnie i w każdym razie błędne ich zasady niezłomnemi wyrokami pisma Boskiego i niewątpliwemi pomnikami podań kościoła Świętego. Z tych to nayczystszych źródeł, (gdzie duchowieństwo katolickie powinno czerpać prawidła postępowania i nauki, których w kazaniach ludom udziela) nayjaśniey uczymy się, że uległość władzom od Boga ustanowionym jest prawem niezbędnem, od którego nikt się wyłamać nie może, chyba w takim razie, jeśliby posłuszeństwo rozkazom, sprzeciwiało się prawom Boskim i kościelnym.

»Wszelaka dusza (mówi Apostoł), niechay będzie poddana wyższym zwierzchnościom. Albowiem nie masz zwierzchności, jedno od Boga; a które są, od Boga są postanowione. Przeto kto się sprzeciwia zwierzchności, sprzeciwia się postanowieniu Bożemu.... Przetoż z potrzeby bądźcie poddani nietylko dla gniewu, ale też dla sumienia. *(List do Rzym.)*

Apostoł Piotr S. (List 1) naucza również wiernych, ażeby wszelkiemu ludzkiemu stworzeniu, poddani byli dla Boga: chociaż, królowi, jako przewyższającemu: chociaż xiążętom, jako od niego posłanym. *bo prawi taka jest wola Boża, abyście dobrze czyniąc, usta zatkali nie mądrych ludzi głupstwa.*

»Chrześcijanie pierwiastkowego kościoła tak byli wierni tym przepisom, iż nawet, wśród okropności prześladowania, wielce się zasłużyli cesarzom rzymskim; przykładając się do ocalenia Państwa: Żołnierze chrześcijanscy (mówi S. Augustyn,) służyli niewiernemu cesarzowi. Ile kroć za się szło o sprawę Chrystusa, znali tylko Tego który jest w niebiesiech, Umieli oni rozróżnic Pana przedwiecznego, od doczesnego, a wszelako, przez miłość dla Pana Niebios, byli też posłusznymi władcy ziemskiemu.» *(o ps. 124.)*

»Oycowie Święci, jak wam, Wielebni bracia, wiadomo, zgodnie naszym poprzednikom tę naukę podawali: Kościół też katolicki stale ją odpowiadał i dziś opowiada. Była ona na ostatek prawidłem postępowania pierwszych chrześcijan, tak, iż zbrodnia niemęztwa i zdrady, w hufcach pogańskich częsta, nigdy w ich zastępach nie postała. Słuchaymy co mówi Tertullian: »Szkalują nas przed Cesarzem, a wszakże chrześcijanie nie byli nigdy znalezieni Albinianami, Nigrianami, ani Kassyanami; lecz ci właśnie, którzy wczoray jeszcze na bałwany przysięgali, którzy za zdrowie cesarzów ofiary czynili i ślubowali, którzy chrześcijan potępiali, ci właśnie okazali się bydź nieprzyjaciółmi cesarza. Chrześcijanin niczyim nie jest nieprzyjacielem a tym mniey cesarza, gdyż wiemy, iż on jest ustanowiony od Boga, i żeśmy przeto powinni go kochać, czcić, wszelakiego mu życzyć dobra.

»To gdy wam, bracia wielebni, przekładamy, nie przeto to czyniemy, iżbysmy powątpiewali, azaliści tego świadomi, lub iżbyśmy się lękali, że nie dość gorliwie bronić i rozkrzewiać będziecie przepisy zdrowey nauki, względem posłuszeństwa, które poddani winni są prawemu swemu władcy; pragniemy tylko, ażebyście z niniejszych wyrazów snadniey wyrozumieli, jaki jest względem was nasz umysł, i jak gorąco żądamy, iżby wszyscy tego królestwa duchowni mężowie, czystością nauki, światłem mądrości i świętobliwością żywota, tak się odznaczyli, iżby w oczach i przekonaniu wszystkich, żadney nie ulegali naganie. Tym, tuszymy sobie, sposobem, póydzie wszystko pomyślnie, wedle życzenia.

»Naypotężnieyszy wasz cesarz łaskawym dla was będzie, do naszego wstawienia się, którego nie zaniedbam, i do prośb waszych o dobro wiary katolickiey, którą to królestwo wyznaje, i którey swą w każdym czasie opiekę zaręczył, dobrotliwie się on zawsze przychyli. Wtenczas prawdziwie mądrzy oddadzą wam zasłużoną pochwałę, nie-

przyjaciele zaś zmuszeni będą milczeć,— nie mając nic wam do zarzucenia.

»Teraz podnosząc ręce do nieba, błagaymy Boga, aby nieprzestawał każdego z was obdarzać cnotami niebieskiemi; a mając was zawsze w sercu naszem, upominamy, ażebyście, dla zupełney naszey pociechy, tegoż byli przekonania, tąż pałali miłością, i zgodnie toż samo czuli; opowiadaycie co przystoi zdrową naukę' słowo boże, zdrowe nieskażone, jak wam potwierdzonem jest, chowaycie, trwaycie w jedności ducha i myśli, pracując spólnie dla wiary ewangielii. Modlcie się też nieprzerwanie za nas: my zaś wam i powierzonym wam trzodom wiernych, dajemy serdecznie apostolskie błogosławieństwo, jako rękoymią naszey oycowskiey miłości.

Dan w Rzymie, u S. Piotra, w Maju, 1832 r., biskupstwa naszego roku drugiego.

Wywóz wełny z Polski do kraju Pruskiego został dozwolony, pod warunkiem, aby opatrzoną była w świadectwo pochodzenia, dowodzące stan zdrowia owiec w mieyscu, z którego wywiezioną została. *(G.W.)*

PRUSSY

Berlin 8 Września.

J. K. Wysokość Xiążę następca tronu, powrócił wczoray ze Sztetyna.

Dnia 25 z. m. do obozu w bliskości Teltów przybyło 24 batalliony linijowey piechoty i landwerów, pod dowództwem xięcia Wilhelma pruskiego, dla odbycia manewrów jesiennych, a dnia 31 7 pułków kawaleryi. Prócz wielu wyższych officerów przybyli: minister woyny jenerał Hacke i Cesarsko-Rossyiscy jenerałowie majorowie Aurep z Magdeburga, i Mollersdorf ze Szlązka. *(G. W.)*

Rozmaitości.

Skutki trwogi. Podróżni francuzi, którzy usiłowali zwiedzić sklepienia piramid egipskich, opisują następne zdarzenie, które dowodzi, jak zgubne skutki wywiera gwałtowny przestrach.

Przeszedłszy długi labirynt sklepień i jaskiń znaydowali się podróżni na powrót w naytrudnieyszym przeyściu krętem, które służyło do połączenia dwóch jaskiń. Przeyście to było nader ciasne i nizkie; spód, sklepienie, i ściany były chropowate, co tem bardziey utrudniało ich dalszy postęp; a im daley się posuwano, tém więcéy znaydywano przeszkód. Pochodnia, którą mieli z sobą, była bez użyteczna, gdyż niepodobna ją było utrzymać wprost, a przeyście ścieśniało się coraz bardziey tak iż nakoniec podróżni przymuszeni byli czółgac się na brzuchu. Zdawało się iż ten labirynt nie ma końca— cierpliwości im już brakło, gdy ten z pomiędzy nich, który im przodkował, zawołał iż już widzi koniec labiryntu w prost naprzeciw siebie — daléy się atoli posunąć niemożé, — tak zaś wciasny przesmyk się wcisnął iż i na powrót cofnąć mu się było niepodobném. Można sobie tu wystawić położenie nieszczęśliwych podróżnych. Ciało podówczas przewodnika ściśnięte do połowy nabrzmiewało coraz bardziey, aż na koniec niebyło sposobu wyciągnąć go na powrót. W chwili tak straszney jeden z podrożujących widząc iż zamknięcie przeyścia zagraża z gubą wszystkim tam przytomnym podał myśl okropną, ażeby tego nieszczęśliwego porąbać w sztuki, dla zrobienia przeprawy, a tém samém ocalenia wszystkich. Usłyszał to przewodnik — rozpacz i trwoga śmierci dodaie mu sił ostatnich, tak iż wrócona jego muskułom sprężystość wydobywa go nakoniec z ciasnego przeyścia, i drugim ułatwia dalszy pochód. Uderzenie atoli krwi będące skutkiem trwogi tak było gwałtowne, że nieszczęśliwy życiem go przypłacił.

Wydatki Angielskiego Strzelca.

W Niemczech, niemamy ani wyobrażenia o wydatkach myśliwego angielskiego. Z dziełka pułkownika Loocke o myślistwie kładziemy następujący wyciąg: »Roczne wydatki Strzelca; czternaście koni 700 f. s. (4550 tal:), utrzymanie psów (piędziesiąt sfor) 277 f. s. (1480 tal:), proch, ołów i t. p. 50 f. s. (235 tal:), podatek 120 f. s. (780 tal:), zapłata pisarzom i służącym 210 f. s. (1365 tal:), machiny i narzędzia 80 f. s. (520 tal:), siodła, munsztuki i t. p. 100 f. s. (650 tal:), kucie koni, zapłata konowała i t. p. 100 f. s. (650 tal:), skupno szczeniąt i t. p, 100 f. s. (650 tal:), wydatki przypadkowe 200 f. s. (1300 t.), zakłady strzelca 300 f. s. (1950 tal:). Razem czyni summę 2,235 funtów szterlingów, to jest: *czternaście tysięcy pięćset dwadzieścia talarów.*